

Prenumerata wynosi w Galicyi i Austryi: Kwartalnie kor. 12·50. Półrocznie kor. 25·—. Rocznie kor. 50·—. Do Niemiec: Kwartalnie 13 kor. 25 hal. Półrocznie 26 kor. 50 hal. Rocznie 53 kor. — hal. z przesyłką pocztową. W Ameryce: Kwartalnie 13 kor. 80 hal. Półrocznie 27 kor. 60 hal. Rocznie 55 kor. 20 hal., z przesyłką poczt.

Zmiana adresu kosztuje 40 hal.

Ceny ogłoszeń: za wiersz jednoszpaltowy petitowy 40 hal. — na ostatniej stronie lub w miejscu specyalnie zastrzeżonem 56 halerzy.

Wychodzi każdej soboty.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW XV. ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 (dom własny).

Telefon Nr. 479.

Naczelny redaktor: Sylweryusz Chmurkowski.

Wyłączne zastępstwo na Lwów: KAROL BUCHSTAB, Biuro dzienników — Lwów, ul. Karola Ludwika 31.

Główny skład na Księstwo Poznańskie: M. Niemierkiewicz Poznań, plac Wilhelmowski 3.

Numer pojedynczy 1 koronę.

Rok XV. **Kraków, 27 lipca 1918.** **Nr. 29.**

Rozstrzelanie cara Mikołaja.

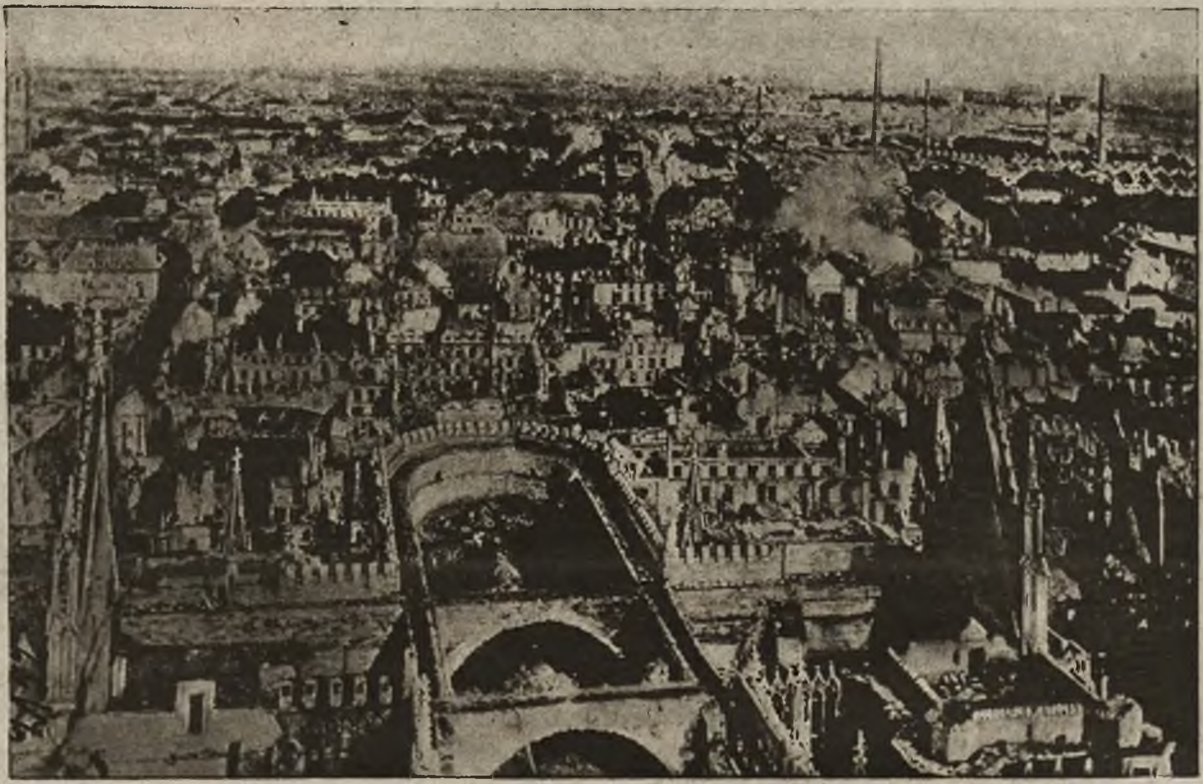


Były car rosyjski Mikołaj w gronie najbliższej rodziny.

Rozstrzelanie cara Mikołaja.

Tyle razy powtarzana przez prasę pogłoska o śmierci cara Mikołaja stała się w dniu 16 b. m. faktem. Niedawny „samowładca“ Rosyi został w Jekaterynburgu rozstrzelany przez „sowiet“ uralski. Wieść o jego śmierci niezbyt wielkie wywarła w świecie wrażenie. I nic dziwnego. Przeszła jak uboczny epizod w wielkim dramacie, jaki przeżywa obecnie Rosya i cały świat. Taki czy inny koniec „pułkownika Romanowa“ nie mógł już zaważyć na szali wydarzeń. Tragiczny zgon „krwawego cara“, z którego losem wiążą się lasy szubienic i barbarzyńskie gwałty walącego się w gruzy caratu, budzi jednak głębsze, poważniejsze refleksye. Tak smutnie skończył człowiek, który był nieograniczonym władcą olbrzymiego państwa, który trząsł Europą i barbarzyńskim uciskiem gnębił inne ludy. Dziś zeszedł ze świata jako niegroźny już dla nikogo więzień, o którym bardzo rychło zapomniała nawet Rosya. I nic dziwnego. Ze wszystkich swoich poprzedników, którzy w ostatnich czasach zasiadali na tronie carskim, był może najmniej inteligentnym, najmniej indywidualny, najmniej świadomy roli, jaką odgrywa. W życiu prywatem lękliwy i zahukany — jakby przeczuwając tragiczny swój koniec, był raczej symbolem tej zmory carskiego despotyzmu, która przez tyle wieków dławiła Rosyę, był ostatnim wyrazicielem systemu rządów, który pragnął daremnie utrzymać zapomocą szubienic i katorgi. I dlatego właśnie rządy cara Mikołaja były tak krwawe i tak okrutne, choć może on sam nie był okrutniejszy od swych poprzedników.

I rzecz charakterystyczna. Padł z ręki bolszewickich rewolucyonistów dopiero wtedy, gdy ci znaleź i się w podobnem, jak on, położeniu. Rządzą oni dziś w Rosyi tylko terrorem — wbrew woli wszystkich uświadomionych i naprawdę wolnościowych żywiołów społeczeństwa rosyjskiego. I właśnie w chwili, gdy zbliża się kres ich tyrańskich rządów — rozegrał się ostatni epilog carskiego „samodzierżawia“ — rozstrzelanie ostatniego despoty...



Walka o Reims: Ogólny widok miasta Reims przy końcu czwartego roku obecnej wojny (Lip. Br. Pr.)



Z włoskiego frontu: Zniszczony pociskami zamek hr. Cornaldi w Torra di Zulno. (Woj. kwat. pras.)



Walka o Reims: Wnętrze słynnej katedry w Reims. (Lip. Biuro Pr.)



Znamienna dymisya: Feldmarszałek hr. Conrad von Hoetzendorf.

Znamienna dymisya.

W tych dniach ustąpił ze swego stanowiska były szef generalnego sztabu, feldmarszałek hrabia Conrad von Hoetzendorf, który ostatnio był komendantem jednej z armii na włoskim froncie. Z powodu tej dymisyi, która w Austryi wywołała duże wrażenie, krakowski „Czas“ omawia rolę, jaką hr. Conrad odegrał w ciągu wojny. Krakowski organ konserwatywny pisze mianowicie:

„Ambicyą właściwą feldmarszałka, jak okazało się w chwili gdy objął w r. 1914 dyktaturę nad całem państwem, nie było stworzenie dzielnego sztabu, podniesienie zwartości armii, wprowadzenie ładu, systematyczności i dokładności w aparat wojskowy i państwowy — lecz przebudowa politycznych podstaw monarchii na przyszłość.

Czy wierzył, że wojna jest tylko krótkim epi-

Z tygodnia.

Hr. Czernin przeciw Polakom.

Nowa sesya parlamentu austryackiego, która rozpoczęła się pod znakiem opozycyi Koła polskiego i przyniosła dymisyę dra Seidlera, zaznaczyła się szeregiem wielkich mów politycznych. Wystąpił również z mową były minister spraw zagranicznych hr. Czernin, który w Izbie panów oświadczył między innemi:

„Wewnętrzna polityka zgodna z zewnętrzną może opierać się tylko na większości, która w istocie musi być niemiecka. Tylko wyłączenie Galicyi z kompleksu krajów austryackich może poprowadzić nas naprzód o krok decydujący. Chwiejna polityka wewnętrzna pozbawi Austryę siły odpornej, ośmieli nieprzyjaciół, którzy pracują otwarcie koło zrewolucyonizowania państwa. Monarchia, póki wojna trwa, może być tylko sprzymierzeńcem lub nieprzyjacielem Niemiec, lecz nie może być neutralną.

Austro polskie rozwiązanie mogłoby przyjść do skutku tylko w razie ugody z Berlinem.

Nigdy jednak Niemcy nie zgodzą się na ten przyrost sił monarchii, jeżeli nie mają głębokiego przekonania, że monarchia pozostanie stale wiernym sprzymierzeńcem Niemiec.

Tutaj koło się zamyka i w tem leży dowód, że odśrodkowe tendencye, wykluczające takie trwałe przymierze, uniemożliwiają także rozwiązanie austropolskie, gdyż nikt nie uwierzy, żeby idee środkowoeuropejskie i plany słowiańskie były pojęciem, dającem się z sobą pogodzić. Jeżeli nie znajdzie się żadnego rozwiązania sprawy polskiej, obejmującego także Galicyę zachodnią, to ubolewam nad tem gorąco.

Ustalenie stosunków w parlamencie można osiągnąć tylko, jeżeli Polacy i Rusini zostaną zeń usunięci. Wtenczas będzie sobie można pomyśleć naturalną większość.

W ostatnim czasie stałem się bardzo sceptycznym do rozwiązania austro polskiego. Nie wierzę już w nie, gdyż ostatecznie nie decydują o tem ani Polacy ani Ukraińcy, rozstrzygnie o tem tylko fakt, czy między Wiedniem a Berlinem wytworzą się zasadnicze przesłanki, które właśnie stworzą podstawę tej całej idei. Ale nawet gdyby i ten wypadek nastał, to nasi Polacy musieliby jeszcze wiele wody dolać do swego wina, granic o których marzą, nigdy nie otrzymają. Udowodni to przyszłość. Przyjdzie dzień, kiedy panowie ci staną się skromniejszymi i bardzo będą się cieszyli, jeżeli wogóle przyjdzie do skutku przynajmniej jednolite królestwo polskie.

W związku ze sprawą polską muszę zareagować na zarzuty mowcy Koła polskiego, który użalał się na to, że rząd polski nie został zaproszony do Brześcia Litewskiego. W istocie zarówno koledzy niemieccy, jak także i ja, podjęliśmy próbę dopuszczenia i rządu polskiego do rokowań, lecz rząd rosyjski stanowczo się temu sprzeciwił.

Nie zawsze stałem na stanowisku i dziś na niem nie stoję, że austro polskie rozwiązanie jest najlepszem dla nas, a zawsze stałem na stanowisku pragnienia, by stworzyć Polskę zdolną do życia. Interpretacya jednakże taka, że Polska, która nie posiada całego okręgu chełmskiego, tylko jego część, nie może być zdolną do życia, jest twierdzeniem czysto samowolnem, niczem nie udowodnionem.

Jak najbardziej stanowczo zastrzegam się przeciw zarzutowi, jakobym dał przyrzeczenia, których nie dotrzymałem. A jeżeli w końcu mowca Koła polskiego mówi o tajnym układzie, to muszę mu odpowiedzieć, że o tajnych rzeczach nie mogę mówić. Gdybym mógł o nich mówić, tobym zdołał mowcy dowieść, że bardzo mało oryentuje się w tej sprawie. Jest jednak rzeczą wykluczoną, bym mógł o tem mówić. Ale jeżeli w związku z tem mówi się o podziale Galicyi, a zdaje mi się, że był to związek tylko skonstruowany przez mowcę, to prosiłbym o większą jasność i logiczność.

Po 1) stwierdźmy przedewszystkiem kompetencyę. Kompetencya leży w tem, że kwestya, czy Galicya ma być podzieloną, czy nie, jest sprawą wewnętrzno-austryacką, obchodzącą parlament austryacki i rząd austryacki.

Po 2) muszę powiedzieć, że nie można ze stanowiska niemiecko austryackiego zrozumieć, dlaczego to samo zarządzenie podziału w Czechach jest bezwzględnie wskazane, a w Galicyi ma być bezwzględnie zakazane. Muszę też powiedzieć, chociaż grozi mi to nowem oburzeniem panów Polaków, że mojem zdaniem, sprawa ta ze stanowiska niemiecko austryackiego przedstawia mi się w innem świetle niż ze stanowiska polskiego“.

Dr. Starzyński wobec powyższych wywodów hr. Czernina oświadczył, że hr. Czernin w sposób uroczysty kazał zapowiedzieć, iż dawne obietnice co do granic nowego Królestwa pod każdym względem będą dotrzymane. Mowca zapytał, czy tych uroczystych zapewnień dotrzymano?

Hr. Czernin wobec wywodów p. Starzyńskiego oświadczył, że granice między Niemcami a Polską są dotychczas nieustalone i że w sprawie, o której nie mógł wogóle sam decydować, nie mógł też dawać żadnej obietnicy.

Mowa posła Głąbińskiego.

Wśród mowców polskich w parlamencie zabrał również głos były minister Głąbiński. O przemówieniu jego c. k. Biuro korespondencyjne donosi:

Mowca rozpoczął w języku polskim, a ciągnąc dalej po niemiecku, podniósł, że po raz pierwszy od lat 16 przemawia nie imieniem Koła polskiego, lecz tylko imieniem bliższych towarzyszy partyjnych, ale zarazem z serca przeważającej większości narodu polskiego, która nie podziela bojaźliwej i niekonsekwentnej polityki Polaków w Austryi, ani rządu polskiego w Warszawie i nie pochwala jej, zwłaszcza w teraźniejszej poważnej chwili, kiedy ważą się losy Polski, jej przyszłość, a nie na ostatku godność narodowa Polaków. Naród polski żąda, aby jego życzeniom, żalom i dążeniom dano wymowny wyraz.

Mowca dziwi się, że prezes Koła polskiego w swojej mowie nie wspomniał o narodowym programie, przyjętym 28 maja zeszłego roku przez pełne zgromadzenie posłów polskich i że nie zajął stanowiska względem ostatniego oświadczenia rządu warszawskiego w sprawie polskiej, wymuszonego przez rząd niemiecki. Żądania Polaków opierają się tylko na prawie przyrodzonem i boskiem, na prawie międzynarodowem, tudzież na powszechnym wyższym interesie wszystkich narodów, żeby w stosunkach międzynarodowych zaprowadzić ład na podstawie sprawiedliwości.

Wielu Polaków długo oddawało się pięknemu marzeniu, że tu, w Austryi, mają drugą ojczyznę. Ale podczas tej wojny rozwiał się ten sen zupełnie wskutek zdarzeń w okupowanych częściach Królestwa Polskiego, wskutek jawnych i tajnych układów w traktacie brzeskim i wskutek ujawnionych już tendencyi okrążenia i niszczenia narodu polskiego.

W chwili wybuchu wojny było rzeczą samo przez się zrozumiałą, że cała sprawa polska przyjdzie na porządek dzienny i każdy, kto choć trochę zna historyę polską i polską kulturę, wiedział i wie, czem jest sprawa polska i na czem polega jej rozwiązanie. Zagadnienie polskie to jest przywrócenie zjednoczonego państwa polskiego, a jego rozwiązaniem jest tylko przywrócenie państwa polskiego na wszystkich obszarach polskich. Wszelkie inne rozwiązanie nie przyniesie rozwiązania tej kwestyi i wedle okoliczności stanie się nowym podziałem Polski, nowem pogwałceniem polskiego narodu.

Mowca wywodził potem, że w pokoju brzeskim zrabowano Polakom Chełmszczyznę. Polacy dowiedzieli się także, że granica zachodnia ma być skrócona. Teraz czyta się w dziennikach wszechniemieckich, że byłoby lepiej rozwiązać sprawę w ten sposób, żeby odstąpić Królestwo Polskie Rosyi i odbudować dawną przyjaźń między Niemcami a Rosyą. Wskutek takich metamorfoz w sprawie polskiej podczas wojny, polityka zarówno niemiecka jak współodpowiedzialna polityka austryacka straciła zupełnie kredyt w kołach polskich.

Zagadnienie polskie jest zagadnieniem międzynarodowem. Uznano dawniej to u nas i w Niemczech, ale podczas wojny zapatrywania gruntownie się zmieniły. Koalicya w Wersalu proklamowała sprawę polską jako sprawę o charakterze międzynarodowym, mocarstwa centralne zaś dziś lansują zapatrywanie, że jest to sprawa wewnętrzna, ściśle związana ze sprawami Europy środkowej i że musi ona być rozwiązana w ten sposób, że Polska w tej lub innej formie ma być na zawsze przyłączona do mocarstw centralnych. Tego zapatrywania Polacy podzielać nie mogą. Międzynarodowy charakter sprawy polskiej musi być utrzymany, musimy zaprotestować przeciw temu, by sprawę tę uważano za sprawę wewnętrzną.

W dalszym ciągu swych wywodów oświadcza dr. Głąbiński, że Niemcy pragną wyzyskać swoje zwycięstwo na wschodzie w ten sposób, że zamierzają gospodarczo i politycznie zaprządz do swojej służby wszystkie obszary wschodnie. Niemcy nie chcą anektować tych obszarów, gdyż to nie byłoby w ich interesie, lecz zużytkować je pod względem politycznym i gospodarczym. Co się zaś tyczy Austro Węgier, Turcyi i Bułgaryi, to kraje te, już ze względu na hasło środkowej Europy, są związane z interesami Niemiec. — Także te ludy mają stanowić tylko pozorne państwa, a cała siła wojskowa, polityczna i gospodarcza ma pozostać w ręku niemieckich mocarzy.

Album Legionów Polskich.

Nakładem „Nowości Illustrowanych“ wyszedł już z druku I. zeszyt

Albumu Legionów Polskich

przedstawiający w licznych fotografiach **historyę tworzenia armii polskiej.**

Album Legionów Polskich

wydane wspaniale **na kredowym papierze,** w wielkim formacie, zawiera obok krótkiej historyi powstania Legionów, kilkadziesiąt fotografii, illustrujących pierwsze polskie organizacye militarne, różne okresy formowania Legionów, wymarsz Legionistów z Krakowa, ze Lwowa, Przemyśla i innych miast, przysięgę na Błoniach, pierwszą polską szkołę podchorążych i t. p.

Album Legionów Polskich

jest do nabycia w Administracyi „Nowości Illustrowanych“ i w księgarniach po cenie 2 korony za egzemplarz. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 50 halerzy.

Właściciele i wydawcy: Spadkobiercy St. Lipińskiego. Odpow. redaktor: M. Lipińska Klisze własnego zakładu Drukarnia D. E. Friedleina w Krakowie, pod zarządem Pawła Madelskiego